

Jak darknet handluje bronią

20 lipca 2017

RAND Corporation opublikowała pierwszy raport dotyczący czarnorynkowego obrotu bronią w internecie. Stanowi on dobry przegląd obecnej sytuacji, stwierdził Julio Hernandez-Castro z University of Kent.

Z raportu dowiadujemy się, że większość sprzedawców działających w tzw. darknecie pochodzi z USA, są gotowi wysyłać broń na cały świat, a najlepsze zyski zapewnia sprzedaż do Europy. Liberalne amerykańskie prawo dotyczące obrotu bronią utrudnia więc kontrolę broni w krajach o bardziej restrykcyjnych przepisach.

Broń stanowi mniej niż 1% przedmiotów sprzedawanych na internetowym czarnym rynku. Jednak oferta jest znacznie bogatsza niż tylko możliwość zakupu broni i otrzymania jej za pośrednictwem poczty. W darknecie znajdziemy podręczniki budowy bomb czy też instrukcje w jaki sposób rozłożyć broń, ukryć ją i przesłać do różnych krajów. Eksperci zwracają uwagę, że dostępne technologie i informacje znakomicie ułatwiają działalność tzw. samotnych wilków, osób, które z własnej inicjatywy decydują się na przeprowadzanie ataków.

Nie wszystkie przedmioty oferowane na sprzedaż w darknecie są nielegalne, jednak duży stopień anonimowości zapewniany przez tę część internetu zachęca do obchodzenia czy łamania prawa. Giacomo Persi Paoli, główny autor raportu RAND Corporation uważa, że istnienie darknetu „może zrewolucjonizować sposób, w jaki przeciętny człowiek kupuje broń palną. To może całkowicie zmienić reguły gry.”

Oczywiście anonimowość ma też swoją cenę. Kupujący nigdy nie ma pewności, czy po drugiej stronie łączy nie ma do czynienia z oszustem lub przedstawicielem organów ścigania. Brak możliwości weryfikacji użytkowników darknetu utrudnia też jego

analizę. Dlatego autorzy raportu podkreślają, że należy go rozumieć bardziej jako badanie szacunkowe, a nie szczegółowy opis rzeczywistości. Jednak zarysowany w raporcie obraz z pewnością zaniepokoi europejskich prawodawców i organa ścigania.

Badacze RAND Corporation zauważają, że broń palna stanowi około 40% wszystkich rodzajów broni oferowanych w internecie, a około 30% to produkty cyfrowe takie jak instrukcje budowy bomb czy schematy broni do samodzielnego wydrukowania na drukarce 3D. Ponad połowa oferowanej broni pochodzi z USA, a przychody z jej sprzedaży do Europy są 5-krotnie wyższe niż ze sprzedaży na rynku krajowym.

Wcześniej, by kupić nielegalną broń, trzeba było znaleźć kontakt z gangiem zajmującym się handlem, przekonać sprzedawcę, że nie jest się z policji i liczyć na to, że gangsterzy nie okradną klienta lub nie sprzedadzą mu podróbki.

Również i w darknecie, by przeprowadzić transakcję, konieczne jest zbudowanie przynajmniej minimalnego zaufania pomiędzy jej stronami. Dlatego też sprzedający i kupujący mogą przeglądać nawzajem swoje dotychczasowe transakcje i wystawiać oceny, podobnie jak ma to miejsce na Amazonie czy eBayu. Kupujący może oceniać m.in. jakość dostarczonego towaru, jakość obsługi klienta czy metody użyte do dyskretnego i bezpiecznego przesłania towaru. Niektórzy sprzedawcy oferują nawet możliwość zwrotu zakupionych przedmiotów, pozwalają też na ich wypróbowanie przed podjęciem ostatecznej decyzji o zakupie. Wiele czarnorynkowych targów oferuje zabezpieczenie transakcji w sposób podobny do rachunku powierniczego escrow. Kupujący wysyła nań pieniądze, a te trafiają do sprzedającego dopiero wówczas, gdy kupujący potwierdzi, że otrzymał zamówiony towar.

Sprzedawcy broni w darknecie przez lata dzielili się doświadczeniami i udoskonalali taktykę bezpiecznego jej przesyłania przez granice. Najczęściej broń jest rozkładana i przesyłana w różnych paczkach. Czasem poszczególne części są ukrywane np. w starym sprzęcie stereo czy drukarkach. „Używają

bardzo zaawansowanych metod” – przyznaje Hernandez-Castro.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Na podstawie: NewScientist.com

Źródło: KopalniaWiedzy.pl